

KS. BOLESŁAW KUMOR

Archiv für schlesische Kirchengeschichte. Band 43. Im Auftrage des Instituts für ostdeutsche Kirchen und Kulturgeschichte. Hrsg. Joachim Köhler. Verlag August Lax Hildesheim 1985 ss. VIII + +319, 1 nlb.

Tom 43 „Archiv für schlesische Kirchengeschichte” w redakcji ks. prof. dra Joachima Köhlera z Tübingen przynosi, jak zwykle, materiały źródłowe, artykuły i recenzje książek z kościelnej przeszłości Śląska. W ostatnich tomach Archiwu daje się zauważyć, że redaktor preferuje źródła z najnowszego okresu, po 1945 r., o charakterze pamiętnikarskim. Tymczasem źródła tego typu mają charakter jednostronny i subiektywny i prawie z reguły abstrahują od sytuacji ludności polskiej na obszarze Państwa Polskiego sprzed 1 IX 1939 r. Kiedyś w recenzji tegoż Archiwu pisałem, że mnożenie i publikacja tego typu wspomnień pamiętnikarskich, chociaż przynosi wiele cennego materiału historycznego, nie jest wolna od jednostronności i subiektywizmu. Taki właśnie typ literatury historycznej stanowi sześciogłos (J. Köhler. G. Grundmann, H. Jedin, E. Rock, P. Siegert, A. Rose) poświęcony benedyktynowi z Krzeszowa o. Mikołajowi Lutterotti OSB (s. 1—28). Podobny charakter ma *Udział w cierpieniach Chrystusowych* pióra M. Domitilli Veit OSB i A. Rose — OSB na temat przeżyć w latach 1945—1948 nauczycielki ze Strzegomia na Śląsku, Ruty Thon (s. 29—73).

Bardziej interesujący szersze grono historyków jest artykuł ks. prał. Józefa Gottschalka pt. *Jerzy Kardynał Kopp (1827—1914) w ocenie współczesnych* (s. 75—146), z dołączoną bibliografią tematu. Trzeba przyznać, że Autor dokonał wyboru bardzo obiektywnie i przytoczył opinie o kard. J. Koppie bardzo negatywne, ale także i pozytywne. Wydaje się, że najbardziej charakterystyczną i negatywną opinię wystawił Kardynałowi wielki polityk niemieckiego „Centrum”, Ludwik Windhorst — „oportunizm biskupa Koppa niszczy podstawę Kościoła, mówię to poufnie, ale trzeba o tym głośno mówić, ponieważ dobro Kościoła jest wyższego rzędu, niż wzgląd na osoby, które chociaż często są upominane, nie chcą tego słuchać. Gdy jednak biskup Kopp dojdzie do biskupstwa wrocławskiego, wówczas zrealizuje się pełne upaństwowienie Kościoła (Staatskirchentum). Zarówno Wesenberg, jak też i Febroniusz by-

li tylko małymi dziećmi w porównaniu z oportunizmem biskupa Koppa” (s. 101). Trzeba przyznać, że również ówczesne opinie kościelne polskie nie były pochlebne dla kard. J. Koppa. Oto jak go charakteryzuje ks. S. Chodyński: „W tej epoce Kopp staje się w oczach rządu pruskiego persona gratissima przez czynną rolę jaką odgrywa w pojednaniu Kuryi rzymskiej z Berlinem. Przy tej sposobności Kopp ma na względzie tylko interes katolików niemieckich, nie wpływa jednak zgoła na ulżenie ciężkiej doli Polaków ... W miarę zaogniającej się walki hakatystycznej bp Kopp staje coraz wyraźniej po stronie niemieckiej i nie cofa się przed przesładowaniem księży biorących udział w ruchu polskim na Śląsku ... Głośnym staje się Kopp przez walkę z Korfantym, działaczem polskim na Śląsku, któremu odmawia ślubu kościelnego ... Żałować należy, że ten skądinąd tak wybitny biskup nie zdołał się oprzeć smutnym stosunkom, jakie w ostatnich czasach zapanowały w Niemczech pod hasłem nieubłagalnego nacjonalizmu”¹. Opinie ludzi świeckich są jeszcze bardziej niekorzystne dla kard. J. Koppa. Krańcowo negatywną opinię o nim podał w 1920 r. „Kapłan Górnoślązak” w dziełku „Kto wyrządził ludowi polskiemu na Górnym Śląsku największą krzywdę”? Pisał: „Kard. Kopp jako Niemiec przeniesiony z Fuldy do Wrocławia nie miał najmniejszego uczucia ani uznania dla wiernego ludu górnośląskiego. Zapomniał o jego wierności do Kościoła katolickiego w czasach „Kulturkampf” i zaczął wprowadzać do Kościoła powolną, lecz systematyczną germanizację. Targnął się na rzeczy najświętsze, jakimi są zasady wiary, pacierz, modlitwy i polski duch pobożności, przekazany nam przez rodziców i przodków. Rozdwoił wiernych, znieprawił i oddzielił duchowieństwo od ludu, wysługiwał się rządowi pruskiemu ... Za jego 27 letnich rządów spotkały biedny lud górnośląski najcięższe krzywdy”².

Charakter źródłoznawczy posiada również artykuł pióra H. Gawełka pt. *Jukundyn Pientak (1774—1848), ostatni kronikarz cysterski opactwa w Jemielnicy* (s. 147—164). Cysters ten jest autorem Kroniki opactwa jemielnickiego. Kronika zawiera szereg nieznanych dokumentów z pierwszej połowy XIV w., które pozwalają skorygować i uzupełnić listę opatów jemielnickich. Kronika napisana została po niemiecku, a dokumenty zamieszczone w niej są w języku oryginalnym (łacińskim). L. Müller w artykule *Biografie śląskich misjonarzy jezuitów w XVII i XVIII w.* (s. 165—200), omawia pracę misyjną trzydziestu ośmiu misjonarzy pochodzących ze Śląska i pracujących na misjach w Azji i Ameryce Południowej.

¹ S. (Chodyński), *Kopp Jerzy*, Podr. Encyklop. Kośc. t. 21/22 Warszawa 1910 s. 284.

² A. Rogalski, *Kościół katolicki na Śląsku*, Warszawa 1953 s. 244 (Aneksy — Dokumenty).

Wśród tych trzydziestu ośmiu misjonarzy ośmiu nosiło imiona lub nazwiska polskie.

E. Walter w artykule pt. *Nowe rezultaty badań nad św. Jadwigą* (s. 221—245) podjął jeszcze problem autorstwa *Vita maior* św. Jadwigi (*Splendoris aeternae Genitor*). Dotąd przyjmowano, że autorem *Vita maior* był brat Szymon, prowincjał dominikanów polskich w latach 1250—1254 i 1260—1264. Autor stara się udowodnić, że właściwym autorem *Vita maior* jest brat Lambinus dominikanin i przeor wrocławski. Autor podjął również drugi problem, a mianowicie ustalił datę liturgicznej kanonizacji św. Jadwigi na dzień 25 marca 1267 r., podczas gdy bulla kanonizacyjna nosi datę 26 marca tegoż roku. Ks. E. Kucharz w krótkim artykule pt. *Zamalowane kopie obrazu M.B. Częstochowskiej na Górnym Śląsku* podał wyniki badań obrazów z Pilszcza i Kraśnejowa na Górnym Śląsku, które powstały w XVII w. jako kopie jasnogórskiego wizerunku, a następnie w drugiej połowie XIX w. zostały zamalowane. W ostatnich latach przywrócono im dawny wygląd.

W trwającej od paru lat dyskusji na temat istnienia w XIII w. polskiej prowincji franciszkańskiej zabrał głos W. Irang. W oparciu o dokładną analizę trzynastowiecznych przekazów źródłowych doszedł do wniosku, że wbrew stanowisku niektórych współczesnych historyków niemieckich (m. in. L. Teichmann, F. Ryschowy), polska prowincja franciszkańska istniała z całą pewnością w XIII stuleciu (*Do problemu polskiej prowincji franciszkańskiej w XIII wieku* s. 251—261). Zagadnienie *Prowincji franciszkańskiej na Śląsku* do lat współczesnych podjął L. Teichmann (s. 263—274). W wyniku tego studium Autor stwierdza, że franciszkanie na Śląsku należeli do prowincji saskiej i czeskiej, chociaż wiadomo z poprzedniego artykułu, że należeli do prowincji polskiej. Po 1600 r. należeli oni do małopolskiej prowincji franciszkańskiej (Gliwice, Góra św. Anny), oraz do prowincji czeskich i morawskich. Po zajęciu Śląska przez Prusy (1742) i pod ich naciskiem ukonstytuowała się dn. 20 I 1755 r. śląska prowincja franciszkanów św. Jadwigi, obejmująca 10 klasztorów, ale bez Gliwic i Góry św. Anny, które pozostały nadal przy prowincji małopolskiej. Prowincja ta w 1810 r. została rozwiązana. W 1852 r. franciszkanie powrócili na Śląsk, a dn. 4 X 1902 r. utworzyli autonomiczną kustodię śląską, która dn. 11 XI 1911 r. została wyniesiona do rzędu prowincji św. Jadwigi, łącznie z Górą św. Anny. Na skutek pierwszej wojny światowej wyłączyła się prowincja franciszkanów z rezydencją w Panewniku, a po drugiej wojnie światowej — prowincja św. Jadwigi (1972), różna od „Provincia S. Hedvigis in Germania”.

W dziale, recenzje omówiono pozytywnie: *Bullarium Poloniae I (1000—1342)*. Ed. J. Sułkowska-Kuraś et S. Kuraś. Roma 1982 (s. 275—276); J. Kopiec, *Historiografia diecezji wrocław-*

skiej do roku 1821, Arch. Muz. i Bibl. Kość. t. 43: 1982 (s. 276—278) i K. Dola, *Wrocławska Kapituła Katedralna w XV wieku*, Lublin 1983 (s. 279—280), i kilka dalszych prac w języku niemieckim.

Tom został zaopatrzony w streszczenie w języku polskim (s. 301—303) oraz w wydany indeks osób i miejscowości. Archiv jako całość, mimo występujące artykuły dyskusyjne, stanowi ceną pozycję w historiografii Śląska. Polscy historycy i historycy Kościoła będą musieli często do niego sięgać.